calość

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE.
KWARTALNIK

Rok V. GRUDZIEŃ Nr. 4.



„STÓJCIE W JEDNYM DUCHU JEDNOMYŚLNIE BOJUJĄC W WIERZE **EWANGELII**":

Filipensów 1,27.

„NAJPIERW W ANTYJOCHII UCZNIOWIE NAZWANI BYLI **CHRZEŚCIJANAMI**".

Dzieje Ap. 11,26.

2

Nr. 4 1938

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZATWIERDZONEGO PRZEZ MINISTERSTWO W. R. i O. P. ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE.

TREŚĆ:

POZDROWIENIA I ŻYCZENIA.

„Chwała na wysokościach Bogu,
a na ziemi pokój,
w ludziach dobre upodobanie".

Powyższym pozdrowieniem, które jest z nieba, pragniemy najserdeczniej pozdrowić wszystkich naszych Drogich Czytelników i Czytelniczki, Braci Przełożonych i Braci Ewangelistów, Związkowe Zbory, Placówki i Stacje Misyjne, Oddziały: Młodzieży, Dyrygentów, Sióstr i Dziatwę Szkół Niedzielnych, poszczególnych Członków Związku i Miłych Sympatyków, oraz Kościoły i pokrewne Związki religijne w kraju i za granicą, życząc im błogosławionych i radosnych świąt Narodzenia Chrystusa Pana i Nowego 1939 Roku!

Żyjemy w czasach ciągłego niepokoju i braku wzajemnego zaufania. W każdej chwili możemy się spodziewać nieszczęścia dla ludzkości, którego mianem jest — bratobójcza wojna. Nienawiść, pycha, brak miłości bliźniego — oto hasła dzisiejszego świata.

Bracia i Siostry w Panu! Prośmy gorąco Pana, by zlitował się nad światem, by nowy 1939 Rok nie był rokiem nieszczęść i kataklizmów dla ludzkości. Prośmy Pana, by nareszcie raczył zesłać na ziemię Swój pokój i by nastąpiło w ludziach naprawdę dobre upodobanie.

Zdarz to, o Panie!

ZARZĄD ZWIĄZKU I REDAKCJA

KOLENDA.

Pójdźmy wszyscy do stajenki,
Do Jezusa i Panienki,
Przywitajmy Maleńkiego
I Maryję, Matkę Jego.

Obietnica w raju dana,
Dziś została wykonana.
Boże! jakżeś miłosierny,
W darach hojny, w słowach wierny.

Także świat ten umiłował,
Iżeś Syna nie żałował,
Zesłałeś Go na cierpienia
Od samego urodzenia.

Spraw to, Jezu, Boskie Dziecię,
Niech Cię kochamy nad życie;
Niech miłością odwdzięczamy
Miłość, której doznawamy.

Org.

Gwiazdka.

„A gdy ujrzeli onę gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką“. Mat. 2, 10.

„Jam... gwiazda jasna i poranna“. Objaw. 22, 16.

Przecudowny jest firmament usiany gwiazdami! Błyszczą one, jak cudowne, drogie kamienie: miliardy brylantów. I im bardziej ciemna jest noc, tym jaśniej iskrzą się brylantowe gwiazdy.

Często lubimy patrzeć w tę bezkresną dal, która zda się nam tak bliską!..

Każda z tych gwiazd jest położona bardzo daleko od naszej ziemi. Niektóre z nich są setki, tysiące, a nawet i miliony razy większe od globu ziemskiego, lecz na skutek ogromnej odległości od niego, ciała te zdają się być tylko niewielkimi punktami.

Jak małym i nikłym jest człowiek w porównaniu z nieskończonością i ogromem wszechświata, w którym wiek za wiekiem wykonują swoją drogę niezliczone ciała niebieskie, które oko nasze widzi jedynie w formie malutkich, iskrzących się gwiazdek...

Patrząc na ciemne niebo usiane jasnymi gwiazdami, jakoś mimowoli człowiek zamyśla się. Duma o wielkości Stworzyciela, który stworzył ten wszechświat i o nicości człowieka; myśli o krótkotrwałości swego ziemskiego żywota, o nieśmiertelności duszy i o wiekuistym Bogu... Na chwilę odlatujemy od naszych codziennych trosk i zmartwień i oddajemy się wzniosłym rozważaniom...

Gwiazdy odgrywały wielką rolę w

życiu ludzi. Dawniej byli ludzie, których nazywano „astrologami" [1]). Niebo było polem ich badań, na nim oni wyszukiwali zjawienia się coraz to nowych gwiazd. Całe swe życie poświęcali na badanie nieba i znali wszystkie gwiazdy. Toteż zjawienie się nowej gwiazdy na niebie było przyjmowane przez nich za oznakę jakoby nastąpić mających zdarzeń światowych, dotyczących różnych narodów, lub narodzenia się kogoś wielkiego.

Prawda, że ta nauka, jeżeli ją można tak nazwać, ma mało wspólnego z prawdziwą nauką o gwiazdach — „astronomią" [2]). Astrologowie znali niebo o tyle o ile widziało ich oko, kochali je, a w przepowiedniach ich było coś tajemniczego.

Pismo Święte nazywa ich mędrcami (Mat. 2,1).

Cudny jest firmament usiany gwiazdami, lecz najpiękniejszy zda się on być w Wigilię Bożego Narodzenia!...

W cichą, mroźną noc tak jakoś tajemniczo iskrzą się, jakby radują się, wspominając o narodzeniu Chrystusa Pana...

*
**

Przenieśmy się myślą tam, gdzie ongiś miało miejsce wielkie zdarzenie: gdzie narodził się Zbawiciel.

Owej nocy, w południowej mgle, jasno świeciły na niebie gwiazdy. Powietrze było przepojone zapachem polnych kwiatów i traw i tylko od czasu do czasu naruszały spokój tej ciszy nocnej pasące się trzody.

Lecz cóż to za grupa ludzi podąża na wielbłądach, ciągle patrząc w niebo? Czego oni szukają? Co szczególnego widzą na firmamencie? To — mędrcy. Oni widzą nową, jasną i cudną gwiazdę na niebie. Nie darmo zjawiła się. Oni się starają poznać tajemnicę jej; chcą wiedzieć, kto się narodził pod tą nową gwiazdą?

Nowonarodzony musi być wielkim człowiekiem... Nie było i nie będzie równego Mu, gdyż takiej gwiazdy nie pamiętają ani oni, ani też ich ojcowie...

Tak myśleli mędrcy i szli za gwiazdą. A ona prowadziła ich...

Pełni wiary i przekonania, że narodził się ktoś Wielki, weszli do Jeruzalemu. Lecz cóż to? Dlaczego nie słychać radosnych krzyków tłumu? Cisza i spokój panują naokoło, tak, jak gdyby nikt nie wiedział o narodzeniu się Wielkiego.

Po długim wypytywaniu dowiedzieli się wreszcie od nauczonych w Piśmie o mieście, w którym miał się narodzić Zbawiciel (Mich. 5,2).

I poszli, a gwiazda przed nimi... Lecz oto gwiazda zatrzymuje się nad skromną betleemską szopą... Czyż tutaj mógł się narodzić ten Wielki Król, — pomyśleli, lecz spojrzawszy na gwiazdę, umocnili się w wierze i uradowali się radością bardzo wielką. Z pokorą i wielką czcią skłonili się u żłobka, w którym leżał Nowonarodzony Syn Boży — nasz Zbawiciel.

A w niebie w tymże czasie radowało się mnóstwo aniołów i płynęła ich pieśń nad wonnymi polami i słuchali ją biedni pasterze, pasący trzody swoje: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie".

*
**

Jak dawno to było?!.. Blisko dwadzieścia stuleci temu wstecz!.. I tak corocznie wspominamy narodzenie się Chrystusa Pana. I za każdym razem,

---

[1]) Astrologia — jest to sztuka przepowiadania przyszłości z położenia gwiazd, inaczej — wróżenie z gwiazd.

[2]) Astronomia — ścisła współczesna nauka o ciałach i prawach niebieskich. (Prz. Red.).

jak wiele mówią nam szczegóły dotyczące Jego narodzenia się.

Teraz nie ma tej gwiazdy, która mogłaby nas przyprowadzić do Zbawiciela... Dziś dla nas ona nie jest potrzebną!

On Sam, nasz Zbawiciel — jest naszą gwiazdę, jak też i mówi o Sobie — „Jam... gwiazda jasna i poranna" (Objaw. 22, 16).

On się narodził, żył, nauczał, cierpiał... On umarł, lecz i zmartwychwstał, zwyciężył śmierć i od tej chwili dla serc wierzących — świeci, jak gwiazda!

Prowadź nas Panie, o, Gwiazdo jasna i poranna, — nasz Cudowny Zbawicielu! Prowadź nas w ciemności życia ziemskiego! I im ciemniejsze i smutniejsze jest życie nasze — tym jaśniejszą jest światłość Twojej miłości, Gwiazdo nasza i Panie nasz!

Chwała na wysokościach Bogu!

S.

25-lecie Zboru Zdołbunowskiego.

„Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan, który jest, i który był, i który przyjść ma, On Wszechmogący".

Objaw. 1,8.

Powyższe słowa Pisma Świętego mówią o tym, że Pan Jezus Chrystus jest początkiem wszystkiego, że przezeń i dla Niego zostało wszystko stworzone, że On jest przede wszystkim i przez Niego wszystko istnieje. Jemu też należy się dziękczynienie i chwała, że odkupił nas tworząc sobie żywy kościół i prowadził troskliwie w ciągu ubiegłych 25-ciu lat.

Założenie placówki Ewangelicznych Chrześcijan w Zdołbunowie sięga 1913 roku, kiedy piszący te słowa przyjechał z Kowelskiego Zboru Ewangelicznych Chrześcijan i Pan przez niego rozpoczął swoją świętą sprawę wśród mieszkańców tego miasta.

Początkowo zaledwie kilku członków licząca garstka wiernych zbierała się w mieszkaniu prywatnym założyciela tego zboru, następnie w domu br. S. Chandysia. Gdy w 1918 roku przybył do Zdołbunowa rodzony mój brat A. Niczyporuk, zaczęliśmy wspólnie pracować, prowadząc zebrania początkowo w mieszkaniu wspomnianego wyżej brata, a od maja tegoż roku w specjalnie wynajętej do tego celu sali przy ul. Fabrycznej.

Na uroczyste otwarcie tej sali przyjechał z Kijowa br. W. Jegorow — prezes Kijowskiego Związku Ewangelicznych Chrześcijan. W tym czasie z małej grupy wierzących zorganizowano zbór, a na przełożonego został obrany br. A. Niczyporuk, który pracował na tym stanowisku w zborze do roku 1923. Potem został przeniesiony do pracy ewangelicznej do Równego. Wtedy w miejscowym zborze stanowisko kierownika objął piszący te słowa i z Bożą pomocą pracuje dotychczas. W r. 1925 przenieśliśmy nasze zebrania z wynajętego lokalu do własnego domu, w którym do dziś się zbieramy. W dwa lata potem zbór nasz został zalegalizowany przez władze województwa wołyńskiego.

Przy założeniu zboru zdołbunowskiego było tylko 7 osób wierzących. Dziś w księdze rejestru mamy wpisanych 507 członków, z których jednak niektórzy odeszli do wieczności, niektórzy wyjechali do innych miast, lub za granicę, kilku przeszło do innych zborów, a niektórych, z żalem muszę wspomnieć — musieliśmy wyłączyć za nieodpowiednie życie chrześcijańskie, a byli też i tacy, którzy niezadowoleni z czegoś wystąpi-

li sami, aby wyszukać sobie odpowiedniejsze środowisko.

Wśród radości i błogosławieństwa w ciągu tych minionych 25-ciu lat, zbór nasz musiał przeżyć niejedną też przykrość, niejedną łzę musiał uronić, dużo przecierpieć. Mieliśmy też i wilków w owczej skórze, które przyszły z innej owczarni i przyniosły rozdzielenie w zborze. Bóg niechaj wybaczy tym ludziom ich złe czyny. Nie do nas należy sąd i wyrok. Wiemy bowiem, że droga do wieczności prowadzi nie tylko po różach, lecz i po kolcach.

Teraz, wkraczając w 26 rok istnienia naszej społeczności, przede wszystkim dziękujemy Panu za wszystkie okazane nam łaski i prosimy o błogosławieństwo na przyszłość. Prosimy też braci i siostry w Panu o modlitwy przyczynne do Pana, by zbór nasz coraz owocniej pracował dla Niego, szerząc tu na ziemi Jego Królestwo.

M. Niczyporuk.



Od Opieki Sierocińca w Kowlu.

Wszystkim naszym drogim Ofiarodawcom i Dobroczyńcom, zasyłamy nasze serdeczne powinszowania i życzenia z okazji *Świąt Narodzenia Chrystusa Pana i Nowego Roku.*

Niech Bóg dobrotliwy wszystkim Wam błogosławi i hojnie wynagrodzi za pomoc dla naszej dziatwy. Niech w niczym Wam nie ubywa (Ps. 112,5—9).

Fr. Więckiewicz.

BOŻE CZY LUDZKIE?

Pewnego razu postawiono mi pytanie: Jaką myślą kierowałem się, powołując do życia Sierociniec w Kowlu, jakie były ku temu pobudki, czego właściwie chciałem (czy nie kierowała mną myśl samolubstwa i próżności I Mojż. 11, 4)?

Przyszedłem do wniosku, że takie i temu podobne pytania mogą powstać u niejednego, toteż kreśląc tych kilka słów, chcę dać odpowiedź.

Ś. p. br. Ludwik Szenderowski w swoim czasie zainicjował doniosły projekt budowy, lub nabycia domu w Warszawie dla potrzeb Związku, któryby mieścił w sobie przyszłą szkołę biblijną, hotel dla braci przybywających do Warszawy, czytelnię, kaplicę etc

Plan ten jednak nie został zrealizowany, chociaż ś. p. Szenderowski włożył w tę sprawę wiele swego płomiennego serca. W kilka lat później, powstała już we mnie myśl: czy nie spróbowaćby na nowo starania o dom związkowy, gdyż brak tego dał się dotkliwie odczuwać. Zwierzyłem się z moją myślą br. Szenderowskiemu, przekonywując go gorąco, że z pomocą Bożą ta sprawa nam się uda. Przedłożyłem mu zaprojektowany przeze mnie nowy sposób zbierania ofiar za pomocą sprzedawania mareczek - cegiełek, kartek - cegiełek i naklejania mareczkami naściennych plakatów z oryginalnym rysunkiem pod hasłem „Budujmy dom związkowy". Na początku ten sposób dał dobre wyniki, lecz niestety, prędko to spowszechniało jak wszystko w świecie i zebranych paroletnią mrówczą pracą pieniędzy nie starczyło nawet na zadatek na kupno upatrzonego w Warszawie placu.

W tym czasie Związek otrzymał w spadku od ś. p. Marii Bielcowej dom w Kowlu. Wówczas znowuż zrodziła się we mnie myśl wykorzystania tego momentu i otwarcia w nim sierocińca, jako filii przyszłego domu w Warszawie, o powstaniu którego myśl żyje wśród nas do dziś, a dotychczasowe niepowodzenia nie zniechęciły jakoś. Przy poparciu sprawy ze strony Zarządu Związku, a przeważnie prezesa br. L. Szenderowskiego (jun.) Bóg łaskawie pozwolił zrealizować to dawne marzenie moje i najgorętsze pragnienie, by powstał jakiś ośrodek pracy społecznej i dobroczynnej w Związku. Do jesieni 1936 r. dom został mniej więcej dostosowany do potrzeb i od 30 października tegoż roku przyjęliśmy kilkoro dzieci — sierot, których na dzień 1 stycznia 1937 roku mieliśmy już dwanaście. Teraz jest już piętnaścioro dzieci, (do dnia 1-go kwietnia 1938 r.). Sierociniec więc rozwija się. Bóg troszczy się o życie młodocianego zakładu. Dopływ ofiar wystarcza na utrzymanie całego domu. Nie ubiegamy się o jakieś inne źródła dochodu. Sprawa żyje tylko z ofiar i wierzę, że będzie się rozwijać.

To, co dokonano w przeciągu niecałych dwóch lat, nie jest moją pracą, bo nie byłem do niej przygotowany i ani myślałem o tym, by nią kierować. Jestem przekonany, że tę sprawę prowadził sam Bóg. Nigdybym nie potrafił czegoś podobnego dokonać, gdyby nie moc i kierownictwo Boże. W chwili, gdy znalazłem się w konieczności wzięcia na siebie obowiązków wcielenia w życie upragnionej idei, czułem się przygniecionym ogromem ciężaru spadającego na mnie. Duszę moją ogarnął ogromny lęk. Cofnąć się nie miałem siły. Nie było wreszcie na kogo włożyć ten obowiązek. Czułem się popychany naprzód jakąś mocą, której oprzeć się nie zdołałem. Zacząłem więc pracować w tej nowej dla mnie, nieznanej dziedzinie życia i coraz więcej zaczynam doznawać radosnego uczucia, które przywiązuje mnie do tej pracy. Nie jest mi ciężko, ani trudno! Zdaje mi się, że wszystko samo przez się dokonuje się cudownie i zwycięsko wychodzi z wielkich trudności. Widzę więc jasno, że sprawa ta nie jest ludzka, lecz Boża. Nic nie chcę dla siebie, o niczym nie myślę. Teraz leży mi jedno na sercu, aby powierzone mi dzieci wychować należycie, po chrześcijańsku, aby je doprowadzić do znajomości prawdy i przyjęcia Zbawiciela, aby je wyposażyć w zasoby moralne i duchowe. Wprowadzić w życie gotowymi do walki o dobro i prawdę. Dopomóc im stanąć na nogi o własnych siłach do pracy, która na nie czeka.

Chciałbym zebrać wszystkie opuszczone, osierocone dzieci, nakarmić je, przyodziać, ogrzać, uradować i cieszyć się z nimi ich radością. — Chciałbym je uszczęśliwić, jakbym tylko mógł. Wierzę, że jeżeli na to będzie wola mego Pana, to On dokona w tym kierunku wielkiego dzieła, które będzie istnieć i swym istnieniem chwalić Jego Imię i Jego wszechmoc.

Uważam przy tym za swój obowiązek moralny stwierdzić, że ziarno tej pracy zostało wrzucone do gleby przez kogo innego, a tym był nasz drogi, umiłowany brat w Chrystusie ś. p. L. Szenderowski. Ja zaś powołany jestem do podlewania i pielęgnowania tego dobrego zasiewu na polu Pańskim. „A tak, ani ten co szczepi, jest czem, ani ten, co polewa, ale Bóg, Który wzrost daje". (I. Korynt. 3, 7).

A teraz pozostawiam drogim czytelnikom, by osądzili, czy ta sprawa jest Boża, czy ludzka.

„Dziadek".

Kowel, w marcu 1938 r.

Powszechny Tydzień Modlitwy.

W dn. od 1-go do 7 stycznia 1939 r., odbędzie się doroczny Powszechny Tydzień Modlitwy wyznań ewangelicznych w Polsce i za granicą. W Warszawie odbędą się modlitewne zebrania w różnych kościołach i kaplicach ewangelickich w następującym porządku: w poniedziałek 2.I. w kościele Ewang. Reformowanym — przemawia ks. bisk. J. Bursce, we wtorek 3.I. w kaplicy Związkowego Zboru Ewangelicznych Chrześcijan — przemawia ks. pastor Z. Michelis, we środę 4.I. w kaplicy kościoła Metodystów — przemawia br. L. Jesaków, we czwartek 5.I. w kaplicy Społeczności Chrześcijańskiej — przemawia br. L. Szenderowski, w piątek 6.I. w kościele Ewang. Augsburskim — przemawia ks. super. St. Skierski, w sobotę 7.I. w kościele Anglikańskim — przemawia ks. dr. E. Jelinek.

Prosimy Braci przełożonych o urządzenie podobnych zebrań modlitewnych we wszystkich Zborach Związkowych, dla wspólnego złączenia się w modlitwie do Pana wraz z milionami dzieci Bożych na całym świecie.

Do członków Związku i sympatyczek.

Drogie Siostry w Panu!

Serdecznie pozdrawiamy Was z nadchodzącymi świętami Narodzenia Pańskiego i Nowego 1939 Roku. Od serca życzymy Wam abyście w radości spędziły Święta Bożego Narodzenia, a także i następujący Nowy Rok. Zbliżamy się jeszcze o jeden rok do przyjścia Pana naszego i radosnej wieczności.

O, dałby Bóg byśmy naszym sercem przyszły bliżej do Niego, zrozumiały Jego miłość do nas i cel naszego powołania, oraz aby On dał nam więcej siły i zamiłowania do pracy, dla której On nas powołał.

Starajmy się, by przez nasze owocne życie w wielu sercach Pan znalazł sobie miejsce i aby jeszcze wielu narodziło się dla nowego życia w Panu.

Prezydium Komitetu Oddziału
Związku Kobiet Ew. Ch.

Uroczystości w Szkole Biblijnej w Warszawie.

W dn. 4 grudnia b. r., jako w pierwszą rocznicę założenia Szkoły Biblijnej w Warszawie, odbyła się w kaplicy Zboru Ewangelicznych Chrześcijan na Pradze uroczystość szkolna, w której wzięli czynny udział przedstawiciele niektórych zrzeszeń ewangelicznych w Warszawie, oraz specjalnie przybyły z Anglii Generalny Sekretarz Wszechświatowego Związku Ewangelickiego Mr. M. Gooch. Bracia-studenci wykonywali pieśni religijne męskim chórem, deklamowali, grali na instrumentach i świadczyli o swym powołaniu i celach. W radosnym, błogosławionym nastroju, w przepełnionej po brzegi kaplicy, uroczystość została zakończona żywym przemówieniem Mr. M. Goocha, modlitwą i śpiewem hymnu ewangelicznego: „My za wiarę Chrystusową chcemy życie dać“.

Do Prenumeratorów ukraińskiego czasopisma „Ewang. Chrz.”.

Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, iż wydawanie czasopisma „Ewangeliczny Chrześcijanin“ w języku ukraińskim, na mocy uchwały Komitetu Związku z dnia 11 listopada b. r., zostało przekazane Oddziałem Młodzieży Związku w Równem i Łucku.

M. Podworniak.

Warunki prenumeraty kwartalnika „Ewangeliczny Chrześcijanin”: rocznie 1 zł. 50 gr., numer pojedyńczy 40 gr. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O Nr. 27683 inż. L. Szenderowski, lub przekazem na adres Redakcji, Warszawa, Szeroka 26. Telefony Redakcji i Administracji: 10.29-22 i 10.25-84.

Redaktor odpowiedzialny: inż. Ludwik Szenderowski.

Drukarnia „Antiqua", St. Szulc i S-ka, Kacza 7. Tel. 5.04-91.

